

Ks. Antoni ŻUREK\*

## CHRYSYANIZACJA PRAWA PO „EDYKCIE MEDIOLAŃSKIM”

Wraz z przełomem konstantyńskim rozpoczęły się zmiany w całym systemie państwowym Cesarstwa Rzymskiego. Ogólnie proces ten określa się mianem chrystianizacji Imperium Romanum. Jednym z przejawów tego procesu były zmiany w prawie, w którym coraz bardziej widoczne stawały się elementy chrześcijańskie czy też kościelne. Najczęściej mówiąc na ten temat wskazuje się na przepisy dotyczące wprost Kościoła lub też wiary chrześcijańskiej, ale jest to tylko część tego zjawiska. Cały ten proces przebiegał w sposób specyficzny i miał charakter nader złożony.

By dostrzec tę specyfikę i złożoność wystarczy wspomnieć, że w tym czasie pojawiać się zaczęły prawa: chroniące Kościół i jego instytucje; mające charakter przywilejów dla instytucji kościelnych albo jego członków; respektujące rozporządzenia wewnątrzkościelne i wielokrotnie nadające im sankcje państwowe; reprezentujące chrześcijańskie zasady moralne, itd. Nie zawsze można łatwo i w sposób oczywisty te prawa wskazać, bo jedne z nich wprost odnoszą się do Kościoła lub jego zasad prawnych, inne tylko pośrednio zdają się pozostawać pod wpływem zasad głoszonych przez chrześcijan. Rodzi się zatem pytanie o mechanizmy decydujące o przyjmowaniu takich praw, powody wpływające na dynamikę tego procesu, a nawet o charakter chrześcijański prawodawstwa cesarskiego, bo nie wszystkie prawa pozostające w zgodzie z ewangelią musiały być wprost nią inspirowane.

Bardziej widoczne etapy tego procesu oraz jego wyniki były i są badane i opisywane na wielorakie sposoby, co wcale jednak nie oznacza, że już w sposób ostateczny. Mniej natomiast uwagi poświęca się analizie samego mechanizmu tego, co można nazwać „chrystianizacją prawa”. Przyjmuje się za rzecz oczywistą istnienie tego procesu, dostrzega efekty, natomiast sam sposób jego zaistnienia pozostaje mało rozpoznany. Wydaje się, że jest to nie tylko interesujący problem z punktu widzenia epistemologicznego, ale też praktycznego. Zwłaszcza w kontekście współczesnych debat związanych z określeniem roli religii oraz Kościoła w państwie i społeczeństwie.

---

\* Ks. dr hab. Antoni Żurek – kierownik Katedry Patrologii i Historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; e-mail: [azurek@wsd.tarnow.pl](mailto:azurek@wsd.tarnow.pl).

Proces „chrystianizacji” prawa rzymskiego zapoczątkował cesarz Konstantyn Wielki a kontynuowali, z małymi wyjątkami, wszyscy jego następcy<sup>1</sup>. Chociaż od samego przełomu w 313 r. proces ten był zauważalny, to jednak do roku 380 był on na tyle umiarkowany, że utrzymana została zasada laickości państwa, jakkolwiek pojęta nieco odmiennie niż to dzisiaj rozumiemy<sup>2</sup>. Ponieważ nie interesuje nas szczegółowa identyfikacja przepisów inspirowanych nauką Kościoła lub dotyczących jego instytucji, skupimy więc naszą uwagę na początkowym stadium tego procesu, odnosząc się głównie do cesarza Konstantyna i jego synów. Mówiąc o „chrystianizacji prawa” chcemy zwrócić uwagę na wszystkie inicjatywy ustawodawcze, w których zauważyc można ślady chrześcijańskiej doktryny czy też tego, co można nazwać prawem kościelnym. Przedmiotem naszej analizy będzie nie tylko osławiona XVI księga *Kodeksu Teodozjańskiego*, z definicji poświęcona sprawom religijnym, ale również rozporządzenia cesarskie rozsiane po innych księgach, w których można odnaleźć interesującą nas problematykę<sup>3</sup>.

## I. PRAWO W KOŚCIELE STAROŻYTNYM

Nie można mówić o chrystianizacji prawodawstwa państwowego po przełomie konstantyńskim bez rozeznania stanu prawodawstwa kościelnego w tym czasie, bo to absorpcja tego prawa przez ówczesnie tworzone prawo państwowe zdaje się być pierwszorzędnym śladem tego procesu. Na początku IV w., a więc w chwili gdy zaczynał się interesujący nas proces, trudno mówić o istnieniu prawa kościelnego<sup>4</sup>. Owszem, istniało coś, co można było określić „dyscypliną kościelną”. Składały się na nią głównie normy moralne wynikające przede wszystkim z Pisma Świętego, coraz bardziej uszczegółowiane przez nauczanie poszczególnych biskupów oraz rozproszone przepisy regulujące życie i działalność tworzących się instytucji kościelnych a stanowionych najczęściej przez lokalne synody. Obowiązywały też normy zwyczajowe, kształtujące codzienne życie i obyczaje chrześcijan. Znaczna ich część istniała wprawdzie w praktyce, ale nawet nie była spisana. Część z tych zasad stanowiła przedmiot nauczania duszpasterskiego i, jakkolwiek nie była formalnie skodyfikowana, to była mocno zakorzeniona w mentalności i życiu chrześcijan.

W rozważaniach nad prawem kościelnym czy też dyscypliną kościelną tego okresu i jego oddziaływaniem na prawo cywilne należy uwzględnić

<sup>1</sup> Mówiąc o wyjątku mamy na myśli np. cesarza Juliana zwanego Apostatą.

<sup>2</sup> Laickość ze strony Państwa oznaczała „publiczną opiekę zjawiska religijności, bez wyraźnego opowiadania się za którąś z nich” (G.L. Falchi, *La diffusione della legislazione imperiale ecclesiastica nei secoli IV e V*, w: *Legislazione imperiale e religione nel IV secolo*, Roma 2000, 124).

<sup>3</sup> Na temat samego *Kodeksu Teodozjańskiego* i jego struktury zob. A. Dębiński, *Ustawodawstwo karne rzymskich cesarzy chrześcijańskich w sprawach religijnych*, Lublin 1990, 36-38.

<sup>4</sup> Rzeczową prezentację ówczesnego stanu prawnego można znaleźć w: W.M. Plöchl, *Storia del diritto canonico*, I, Roma 1963, 105-110.

jeszcze jedną okoliczność. Istniały obszary życia, w których Kościół – zarówno w nauczaniu duszpasterskim jak też w regulacjach prawnych – przejawiał większą aktywność oraz takie dziedziny, gdzie ta aktywność była znacznie mniejsza, czy wręcz żadna. Tytułem przykładu można wymienić sferę życia małżeńskiego i rodzinnego, która z całą pewnością należała do pierwszego ze wspomnianych obszarów. Podobnie było kultem oraz jego instytucjonalną organizacją. Zupełnie inaczej natomiast traktowano np. kwestie moralności społecznej, działalności gospodarczej czy też politycznej, w której chrześcijanie nie uczestniczyli. Te sfery życia społecznego tylko marginalnie były dotykane nie tylko przez prawodawstwo kościelne, ale w ogóle przez wspomniane chrześcijańskie nauczanie. Mówiąc zatem o oddziaływaniu Kościoła na prawo cywilne z góry można przewidzieć bardzo zróżnicowany jego stopień, uzależniony w dużej mierze od zainteresowania Kościoła daną dziedziną życia oraz stopnia usystematyzowania jej przez nauczanie i prawodawstwo Kościoła.

Spośród tych uregulowań najbliższą prawu cywilnemu były rozstrzygnięcia lokalnych Kościołów i synodów. Nie stanowiły one spójnego systemu prawnego, a ich obowiązywalność miała najczęściej tylko ograniczony zasięg. Decydowała o tym struktura ówczesnego Kościoła i mechanizm przyjmowania ustaleń dyscyplinarnych. Cały proces redagowania norm postępowania oraz funkcjonowania instytucji rozpoczynał się najczęściej na poziomie gminy kierowanej przez biskupa, względnie lokalnego synodu, a dopiero z czasem uregulowania te zdobywały – względnie nie zdobywały – szersze uznanie i zastosowanie. Przebieg tego procesu zależał od wagi problemu oraz od rangi ustawodawcy. Nie ma specjalnej potrzeby przypominać, że synody zajmowały się głównie kwestiami karności wewnątrzkościelnej i z tego powodu ustalenia tam podejmowane najczęściej dotyczyły duchownych. Natomiast w przypadku zwykłych wiernych regulowano tylko sprawy istotne dla życia wspólnoty. Zasadnicze kwestie moralne rozstrzygało Pismo Święte i jego urzędowi interpretatorzy, czyli biskupi oraz uznane autorytety teologiczne. W tym przypadku, autorytet nauczyciela miał istotny wpływ na przyjęcie i upowszechnienie proponowanych norm.

Taki tryb i tempo tworzenia prawa był adekwatny do stanu rozwoju instytucjonalnego Kościoła. Struktury kościelne były jeszcze mało rozwinięte, ich funkcjonowanie oparte było na prostych zasadach a zakres działania mocno ograniczony. To nie wymagało nadzwyczajnych uregulowań przepisami prawnymi. Potrzeba tworzenia tych ostatnich wzrastała wraz z rozwojem instytucji kościelnych, coraz gęstszą siecią gmin i ich rozrostem, a także z coraz bardziej skomplikowaną sytuacją chrześcijan. Przybywało trudnych spraw, wymagających uregulowań nie tylko w skali lokalnego Kościoła, ale rozstrzygnięć o zasięgu wykraczającym poza prowincje kościelne i w coraz większym stopniu dotyczących całego Kościoła. Takie prawo mogło powstawać na synodach gromadzących autorytety kościelne reprezentujące znaczące Kościoły lokalne. Początek IV w. to już czas znanych synodów: np. w Arles czy Elwirze

w Kościele Zachodnim, czy w Neocezarei na Wschodzie, a w końcu powszechnego w Nicei<sup>5</sup>. Rozwiązania i rozstrzygnięcia tam podejmowane stawały się prawem powszechnym, wprowadzając nie w sposób automatyczny ale stopniowo.

## II. CHRZEŚCIJAŃSKIE ELEMENTY W PRAWIE CESARSKIM

„Edykt mediolański”<sup>6</sup> zmienił sytuację chrześcijan i Kościoła, umożliwiając swobodne wyznawanie religii chrześcijańskiej. Porozumienie zawarte przez Konstantyna i Licyniusza, jak się wkrótce okazało, poprzedziło cały szereg aktów prawnych, składających się na cały proces chryścianizacji państwa rzymskiego w IV w. Inicjatywy te miały złożony charakter i w bardzo różnym stopniu można je wiązać z religią chrześcijańską. W uproszczeniu najważniejsze z nich można zaliczyć do jednej z trzech grup: praw i przepisów odnoszących się do kultu chrześcijańskiego; praw respektujących ducha chrześcijańskiego czy wreszcie do tzw. przywilejów udzielanych Kościołowi.

**1. Kult chrześcijański w prawie państwowym.** W prawie rzymskim znane były przepisy regulujące kwestię kultu. Flaminowie, a przede wszystkim *pontifex maximus*, którym był cesarz, wyznaczali kalendarz liturgiczny oraz określali sposób przeżywania dni świątecznych<sup>7</sup>. Jednym z elementów wielu świątecznych dni był zakaz wykonywania pewnych czynności, zwłaszcza na forum publicznym<sup>8</sup>. Uregulowania te dotyczyły religii pogańskich, ale gdy pełne prawa uzyskało chrześcijaństwo nawet nie powinno dziwić, że oznaczało to także wprowadzenie do kalendarza świąt właściwych dla tego wyznania. Tym bardziej, że cesarz zachował tytuł *pontifex maximus* i nadal wypełniając funkcje związane z tym urzędem, z całym zaangażowaniem wczuwał się w rolę biskupa, odpowiedzialnego za sprawy Kościoła<sup>9</sup>. W tym świetle należy, jak się wydaje, oceniać wydawanie przez niego praw dotyczących kultu, a nawet – być może – także troskę o sprawy doktrynalne Kościoła<sup>10</sup>. W takim przypadku prawa te nie musiały być nawet wyrazem osobistej wiary cesarza.

<sup>5</sup> Szerzej zob. Ch. Munier, *Concilio*, DPAC I 751-752.

<sup>6</sup> „Edykt mediolański” – tradycyjna nazwa porozumienia zawartego w Mediolanie w 313 r. przez Konstantyna Wielkiego i Licyniusza, którego treść opublikował ten ostatni, szerzej zob. Ch. Piétri, *Konstantin und die Christianisierung des Reiches*, w: *Die Geschichte des Christentums*, II: *Das Entstehen der einen Christenheit (250-430)*, hrsg. Ch. und L. Piétri, Fribourg im Breisgau 2005, 207-208.

<sup>7</sup> Szerzej zob. Th. Klauser, *Fest*, RACH VII 752-754; H. Kowalski, „*Pontifex maximus*” w *religii i państwie rzymskim*, VoxP 24 (2004) t. 46-46, 19-31.

<sup>8</sup> Szerzej zob. E. Steinmetzer, *Arbeitsruhe*, RACH I 590-591.

<sup>9</sup> Por. Eusebius Caesariensis, *Vita Constantini* IV 22, PG 20, 1169, tłum. T. Wnętrzak: Euzebiusz z Cezarei, *Życie Konstantyna*, ŻMT 44, Kraków 2007, 220: „wypełniał święte obowiązki kapłańskie”.

<sup>10</sup> H. Pietras (*Sobór Nicejski [325]. Kontekst religijny i polityczny, dokumenty, komentarze*, Kraków 2013, 129) twierdzi, że to na potrzeby cesarza tworzone formuły wiary na synodach i soborach IV wieku.

Za pierwszą taką inicjatywę można uznać prawo wprowadzone przez Konstantyna Wielkiego w 321 r. ustanawiające niedzielę dniem, w którym „wszyscy sędziowie i ludność miejska oraz wszelkiego rodzaju rzemieślnicy mają wstrzymać się od pracy”<sup>11</sup>. Jak zostało to zaznaczone w późniejszej noweli, według cesarza należy unikać tego, co odwołuje się do świętowania tego dnia<sup>12</sup>. Zgodne natomiast z charakterem dnia miały być akty dobroczynności (np. wyzwalanie niewolników)<sup>13</sup>.

Wprawdzie w cesarskich rozporządzeniach dotyczących tego dnia brak jakiegokolwiek wzmianki o chrześcijaństwie, to w powszechnym przekonaniu chrześcijańska geneza tego prawa nie podlega dyskusji. Wszak chrześcijanie sprawowali kult w tym dniu i dla nich był to dzień święty. Wprawdzie we wcześniejszym ustawodawstwie kościelnym nie było formalnego zakazu pracy w niedzielę, ale istniał wyraźnie określony nakaz świętowania „dnia Pańskiego”, bez szczegółowego pouczenia na czym ma ono polegać<sup>14</sup>. Kościelne dyrektywy dotyczące pracy w niedzielę pojawią się znacznie później, choć biorąc pod uwagę to, że niedziela pojawiała się w miejsce szabatu, wymóg odpoczynku od pracy zdawał się być zrozumiały dla pierwszych chrześcijan, nawet bez formalnego ujęcia tego obowiązku w ramach prawa. W tym sensie Konstantyn Wielki zdaje się odczytywać istniejący zwyczaj chrześcijański i nadaje mu sankcję państwową. Historyk dopisze, iż uczynił tak, bo „szanował ów dzień Pański”<sup>15</sup>. Gwoli ścisłości należy zauważyć, że ten gest cesarza nie „budził podejrzeń pogan, ponieważ oni także nabrali zwyczaju, aby święcić Dzień Słońca”<sup>16</sup>. Była to okoliczność ułatwiająca wprowadzenie niedzielnego spoczynku, ale nawet jeżeli chrześcijanie byli w tym wypadku największymi beneficjentami, to samo prawo było konsekwencją ugody mediolańskiej Konstantyna i Licyniusza.

Tą samą logiką można wytłumaczyć inne inicjatywy cesarskie dotyczące tej samej materii. Jak wiadomo, w nieco późniejszym okresie świąteczny charakter uzyskało więcej uroczystości chrześcijańskich. Z woli cesarza, na mocy prawa powszechnie obowiązującego, dniami wolnymi od podobnych zajęć stały się dwa tygodnie w okolicach Świąt Wielkanocnych: tydzień poprzedzający te święta i tydzień następujący bezpośrednio po nich<sup>17</sup>. To prawo

<sup>11</sup> *Codex Justinianus* III 12, 2, ed. T. Mommsen – P. Meyer – P. Krueger, SCh 531, Paris 2009, 416: „Omnes iudices urbanaeque plebes et atrium officia cunctarum venerabili die solis quiescent”, tłum. własne.

<sup>12</sup> Por. *Codex Theodosianus* II 8, 18.

<sup>13</sup> Por. tamże II 8, 1.

<sup>14</sup> Por. *Concilium Eliberitanum* (306) can. 21, w: *Dokumenty synodów od 50 do 381 roku* [wyd. grecko-lacińsko-polskie], układ i opracowanie A. Baron – H. Pietras, ŻMT 37 (= SCL 1), Kraków 2006, 53. Zachęty do świętowania przez powstrzymanie się od prac spotkać można też u wcześniejszych duszpasterzy. Formalnego zakazu pracy jednak nie było.

<sup>15</sup> Sozomenus, HE I 8, ed. J. Bidez, SCh 306, Paris 1983, 146, tłum. S. Kazikowski: Sozomen, *Historia Kościoła*, Warszawa 1989, 47.

<sup>16</sup> M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa I-IV w.*, Warszawa 1979, 225.

<sup>17</sup> Por. *Codex Theodosianus* II 8, 21. W tym duchu należy zapewne odczytywać zabiegi cesarza

idące dużo dalej niż przepisy kościelne ułatwiało przede wszystkim chrześcijanom przeżycie najważniejszych dla nich dni w roku, choć przy okazji zyskiwali wszyscy obywatele. Mimo wszystko rozporządzenie cesarskie wychodziło naprzeciw potrzebom przede wszystkim chrześcijan, bez formalnego ich wskazywania. Uroczystości przez nich obchodzone nabierały splendoru<sup>18</sup>.

Tej samej materii dotyczyło, i wychodziło naprzeciw postulatam strony kościelnej, prawo zakazujące urządzania wyścigów cyrkowych w czasie nabożeństw<sup>19</sup>. W tym przypadku mamy też do czynienia z uwzględnieniem nie tyle prawa kościelnego, bo takiego formalnie nie było, ile postulatów duszpasterskich. Dla duszpasterzy tego czasu wielkim problemem było opuszczanie przez wiernych nabożeństw niedzielnych celem uczestniczenia w wyścigach cyrkowych. Duszpasterze mogli tylko – i czynili to – apelować do sumień wiernych. Prawo cesarskie ułatwiało im zadanie.

Do tej kategorii praw można też zaliczyć te, których celem była ochrona ortodoksji chrześcijańskiej. Z coraz większą częstotliwością cesarze promulgowali prawa skierowane przeciw różnorodnym grupom nie pozostającym w pełnej łączności z nurtem ortodoksyjnym<sup>20</sup>. W tym wypadku prawo państwowe podążało za kościelnym prawodawstwem formułowanym na synodach. Tam identyfikowano heretyków, schizmatyków, apostatów. Stamtąd też zaczerpnięta była terminologia. Gwoli ścisłości należy uzupełnić, że prawodawstwo chroniące ortodoksję jest dziełem głównie cesarzy 2. poł. IV wieku.

W podobny sposób można odczytywać prawa dotyczące relacji chrześcijańsko-żydowskich. Wprawdzie samym żydom nie odbierano ani praw, ani przywilejów, ale w relacjach z chrześcijanami stawali się stroną mniej chronioną. Przykładem takiego prawa jest zakaz przechodzenia chrześcijan na judaizm pod groźbą utraty majątku<sup>21</sup>. Nie było to usankcjonowanie formalnego prawa kościelnego, bo Kościół wobec apostatów był bezradny. Jednak przejście na judaizm oznaczało *ipso facto* wykluczenie z Kościoła, a tym samym utratę wszystkich praw przysługujących chrześcijanom w Kościele. Cesarskie prawo sięgało dalej i dotykało sfery materialnej, w którą Kościół nawet nie mógł ingerować. Jednocześnie prawo cesarskie z 336 r. brało w obronę żydów przyjmujących chrzest, co zapewniało im specjalny status i stanowiło zachętę do konwersji<sup>22</sup>. Sprawa jest tym bardziej zastanawiająca, że w kościelnym prawodawstwie brak jakichkolwiek inicjatyw w tym względzie.

---

Konstantyna Wielkiego o ustalenie daty świętowania Wielkanocy, szerzej zob. Pietras, *Sobór Nicejski* (325), s. 123-124.

<sup>18</sup> Według Euzebiusza (*Vita Constantini* IV 22) z polecenia cesarskiego w noc wigilijną rozpalano w mieście świece woskowe ogromnej wielkości oraz pochodnie.

<sup>19</sup> Por. *Codex Theodosianus* II 8, 20.

<sup>20</sup> Pierwsze tego typu prawo pochodzi z 326 r., por. *Codex Theodosianus* XVI 5, 1.

<sup>21</sup> Por. *Codex Theodosianus* XVI 8, 7.

<sup>22</sup> Por. tamże XVI 8, 5. Szerzej zob. A. Barzanò, *Il cristianesimo nelle leggi di Roma imperiale*, Milano 1996, 185.

**2. Prawa o inspiracji chrześcijańskiej.** Drugi obszar, w którym można mówić o wpływie chrześcijaństwa na prawodawstwo cesarskie, jest nieco trudniejszy do identyfikacji. Poczynając od Konstantyna Wielkiego cesarza IV w. wprowadzali do prawa państwowego ustawy, które wprawdzie wprost nie odwoływały się do chrześcijaństwa, ale bez wątpienia były inspirowane jego duchem. Wspólną cechą tych praw jest łagodzenie, albo jak kto woli humanizacja, duchem chrześcijańskim obyczajów rzymskich. Jedne inicjatywy cesarskie czyniły to w sposób bardziej otwarty, inne nieco mniej, a przez to w sposób trudniejszy do zidentyfikowania ich chrześcijańskich inspiracji. Stąd pełna ich ewidencja napotyka na trudności i nie obywa się bez sporów. Na liście interesujących nas ustaw znaleźć można prawa dotyczące różnych dziedzin życia. Z góry można przewidzieć obszary, w których te wpływy okazywały się największe i najbardziej zauważalne. Są one zbieżne z tymi dziedzinami życia, w których Kościół przejawiał większą aktywność. Tytułem przykładu wystarczy zwrócić uwagę tylko na niektóre z nich.

Jedną z takich dziedzin było poszanowanie osoby ludzkiej. Świadomość w tym względzie kształtowało nie tyle prawo i dyscyplina kościelna, ile zasady moralności ewangelicznej, z respektowania których zdają się wynikać poszczególne prawa cesarskie. Taką prawdopodobnie genezę ma dekret autorstwa Konstantyna Wielkiego zakazujący piętnowania istot ludzkich na twarzy, „ponieważ twarz jest stworzona na obraz Piękności niebiańskiej”<sup>23</sup>. Nie zostały przywołane w tym przypadku żadne konkretne teksty chrześcijańskie, lecz aluzje zawarte w samym uzasadnieniu są nad wyraz przejrzyste<sup>24</sup>. W tym samym duchu można odczytać zakaz rzucania skazańców dzikim zwierzętom na pożarcie. Zamiast tego mieli pracować w kopalniach. Zakaz taki został wydany w październiku 325 r. z motywacją: „krwawe widowiska nie służą publicznemu spokojowi i domowemu pokojowi”<sup>25</sup>. W podobnym duchu powstało kilka innych praw, jak choćby prawo zakazujące rozdzielania małżeństw niewolników, ułatwiających proces ich wyzwolenie, albo też biorące w ochronę najsłabsze życie ludzkie, czyli chroniące dzieci, kobiety, sieroty<sup>26</sup>. Wszystkie one zdają się humanizować prawo rzymskie w duchu poszanowania godności człowieka a jednocześnie zgodnie z nauką głoszoną przez chrześcijańskich duszpasterzy. W opinii niektórych komentatorów nie musiały być one jednak wprost inspirowane przez chrześcijaństwo. Jak komentuje te inicjatywy ustawodawcze jeden z bardziej znanych znawców epoki Charles Piétri, zgodnie

<sup>23</sup> *Codex Theodosianus* IX 40, 2, ed. T. Mommsen – P. Meyer – P. Krueger, SCH 531, 196: „quo facies, quae in similitudinem pulchritudinis caelestis est figurata”, tłum własne.

<sup>24</sup> Humanitarność dekretu jest oczywista, nawet jeśli prawo nadal zezwalało na piętnowanie na innych częściach ciała, szerzej zob. C.N. Cochrane, *Chrześcijaństwo i kultura antyczna*, tłum. G. Pianko, Warszawa 1960, 205.

<sup>25</sup> *Codex Theodosianus* XV 12, 1: „cruenta spectacula in otio civili et domestica quiete non placent”, tłum. własne.

<sup>26</sup> Por. także V 9, 1; IV 6, 3; *Codex Justinianus* V 27, 5. Szerzej zob. Cochrane, *Chrześcijaństwo i kultura antyczna*, s. 201.

z tradycją rzymską, prawa humanizujące obyczaje były rezultatem zastosowania do nich moralności oraz filozofii prawa<sup>27</sup>. Ostatecznie można więc złożyć te złagodzenia prawne na bliżej nam nieznane postulatory humanistów rzymskich początku IV wieku.

Inna grupa praw, w której można się dopatrywać wpływów chrześcijańskich, dotyczyła małżeństwa i rodziny. Kościół, jak wiadomo, zaakceptował rzymską formę zawarcia małżeństwa, którego istotą była umowa małżeńska<sup>28</sup>. Określał natomiast kto z kim może, a kto nie może zawierać takiej umowy. Innymi słowy pojawiły się tzw. przeszkody małżeńskie. Tradycja biblijna dość szczegółowo określa kto z kim nie może zawrzeć małżeństwa. Na tych prawach kształtowała się nauka Kościoła pierwotnego. Przepisy takie istniały i były przestrzegane przez chrześcijan, choć formalnie były one zawarte tylko w Piśmie Świętym. Dla chrześcijan pewne zasady z tej dziedziny były oczywiste i nawet nie wymagały potwierdzenia w prawie stanowionym. Mimo to już od synodu w Elwirze tego typu kanony się pojawiają<sup>29</sup>. Zostały tam określone przeszkody wynikające z różnicy religii, pokrewieństwa, a także przestępstw popełnionych przed zawarciem małżeństwa. Kanony synodalne określają też obowiązki małżonków, stoją na straży nierozzerwalności instytucji małżeńskiej. W prawie rzymskim nie istniało wcześniej pojęcie „przeszkód małżeńskich”, ale od IV w. w prawodawstwie państwowym zaczęły się pojawiać nieznane wcześniej zakazy zawierania małżeństwa ze względu na pokrewieństwo. Określone były warunki po spełnieniu których związek uznawano za małżeństwo, albo też związek na taki status nie zasługiwał<sup>30</sup>.

Po „edykcie mediolańskim” zauważyć można coraz częstsza ingerencję prawa cywilnego w instytucję małżeństwa. Zaczynają się pojawiać zakazy zawierania małżeństwa między krewnymi, a potem dekrety karzące związki między chrześcijanami a ludźmi innych wyznań. Prawo państwowe bywało w tym przypadku o wiele surowsze niż kościelne, bo nakładało surowe sankcje, z karą śmierci włącznie<sup>31</sup>. Z pewną regularnością w prawie rzymskim pojawiać się też zaczęły obostrzenia, których celem było zaostrzenie prawa rozwodowego<sup>32</sup>. W tym obszarze należy też umieścić złagodzenie przez Konstantyna Wielkiego sankcji grożących celibatariuszom i mężczyznom nie posiadającym potomstwa<sup>33</sup>. Sankcje przewidziane przez wcześniejsze prawo godziły przede wszystkim w mnichów i ludzi podejmujących życie w celibacie. Ponieważ tacy byli głównie wśród chrześcijan, stąd

<sup>27</sup> Piétri, *Konstantin und die Christianisierung des Reiches*, s. 227.

<sup>28</sup> Szerzej zob. P. Dacquino, *Storia del matrimonio cristiano alla luce della Bibbia*, Torino 1984, 200-202.

<sup>29</sup> Por. *Concilium Eliberitanum* (306) can. 13, 15, 16, 17, 61, 66 i 67.

<sup>30</sup> Por. J. Gaudemet, *L'Église dans l'Empire romain (IV<sup>e</sup>-V<sup>e</sup> siècles)*, Paris 1958, 524nn.

<sup>31</sup> Por. *Codex Theodosianus* XVI 8, 6.

<sup>32</sup> Szerzej zob. Falchi, *La diffusione della legislazione imperiale ecclesiastica*, s. 156.

<sup>33</sup> Prawo z 320 r., por. *Codex Theodosianus* VIII 16, 1.



beneficjentami złągódzeń wprowadzonych przez Konstancyntyna Wielkiego byli właśnie asceci chrześcijańscy.

Podobnie chrześcijański rodowód ma prawo w zgoła odmiennej materii i pochodzące już nie od Konstancyntyna Wielkiego, ale od jego syna. W 339 r. pojawiło się prawo zakazujące żydom brania chrześcijanek za żony<sup>34</sup>. Było to usankcjonowanie normy kościelnej zakazującej zawierania małżeństwa chrześcijankom z żydami<sup>35</sup>. Prawo kościelne nakładało w tym wypadku kary kościelne na rodziców chrześcijańskich, zezwalających na takie małżeństwa. Natomiast prawo państwowe groziło sankcjami stronie żydowskiej, co w świetle ówczesnego systemu prawnego jest całkiem zrozumiałe<sup>36</sup>.

Pozostając w obszarze prawa małżeńskiego warto też zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. W prawie rzymskim istniał zwyczaj zaręczyn. Chrześcijanie ten zwyczaj przejęli i nawet nadali mu pewne sankcje ważności<sup>37</sup>. Niedługo potem, na mocy prawa wprowadzonego przez Konstancyntyna Wielkiego zaręczyny zyskały także pewne znaczenie w prawie cywilnym, którego wcześniej nie miały<sup>38</sup>. Zauważalna zbieżność jest nad wyraz wymowna.

**3. Przywileje.** Wkrótce po roku 313 pojawiać się zaczęły prawa, które – zwłaszcza przez ludzi niechętnych chrześcijaństwu – bywają traktowane jako przywileje nadawane Kościołowi instytucjonalnemu oraz chrześcijanom, czy też poszczególnym ich grupom. Dotyczyły one wielu i to bardzo różnorodnych obszarów życia, i nie zawsze miały bezpośredni związek z misją Kościoła. Warto przy tym zauważyć, że kościelne instytucje otrzymywały uprawnienia o charakterze społecznym, służące wszystkim mieszkańcom Cesarstwa, a nie tylko chrześcijanom. Tytułem ilustracji wymienić wystarczy obszary, w których tego typu prawa się pojawiły.

Najbardziej oczywiste, gdy mowa o przywilejach przyznawanych Kościołowi, wydają się być te, których poszczególni cesarze udzielali duchowieństwu. Było tych praw rzeczywiście dużo, a materia przywilejów była szeroka. W grę wchodziły najpierw uprawnienia jakie otrzymywali duchowni. Typowym przykładem jest szeroki zakres władzy jurysdykcyjnej nadanej biskupom z *episcopalis audientia* na czele<sup>39</sup>. Początkowo na mocy tego przywileju biskup otrzymywał prawo wydawania wyroków w sporach, dotyczących spraw mniejszej wagi. Kompetencje te wprawdzie ulegały zmianie – ich zakres był ograniczany albo poszerzany – ale mimo wszystko biskup miał władzę rozstrzygać także w zakresie spraw regulowanych prawem cywilnym<sup>40</sup>. Co

<sup>34</sup> Por. tamże XVI 8, 6.

<sup>35</sup> Por. *Concilium Eliberitanum* (306) can. 16, SCL 1, 52.

<sup>36</sup> Podmiotem prawa był mężczyzna, w tym wypadku żyd poślubiający chrześcijankę.

<sup>37</sup> Por. *Concilium Eliberitanum* (306) can. 54, SCL 1, 58.

<sup>38</sup> Por. *Codex Theodosianus* III 5, 6.

<sup>39</sup> Por. tamże I 27. Szerzej zob. J. Grzywacz, *Episcopalis audientia*, EK IV 1035.

<sup>40</sup> Por. Gaudemet, *L'Église dans l'Empire romaine*, s. 238.

więcej, w sprawach dotyczących kleru, a przede wszystkim biskupów, sądy biskupie uzyskały wyłączność jurydyczną<sup>41</sup>.

W tej kategorii przywilejów można zapewne umieścić respektowanie decyzji biskupów w sprawach dotyczących heretyków i schizmatyków. Oni wyrokowali kto pozostawał poza wspólnotą kościelną, a w konsekwencji narażał się na restrykcje ze strony państwa, coraz częściej występującego przeciw heretykom i schizmatykom<sup>42</sup>. Biskupi z kolei cieszyli się coraz większym szacunkiem ze strony władz cywilnych, co owocowało przynajmniej większym prestiżem w społeczeństwie<sup>43</sup>.

Bardzo zauważalne były przywileje dotyczące sfery materialnej. Duchownym przyznawano je „aby służyli oni Kościołowi, wolni od wszelkiego obowiązku publicznego”<sup>44</sup>. Dotyczyły one ulg fiskalnych oraz zwolnień od obowiązków służebnych (*munera sordida*)<sup>45</sup>. Wprawdzie zakres tych zwolnień periodycznie ulegał zmianom, niemniej jednak dobrodziejstwa wynikające z nich były namacalną rzeczywistością. Stawiały one przynajmniej niektóre kategorie duchownych – a nawet ich rodziny – w sytuacji uprzywilejowanej<sup>46</sup>. Nie trzeba dodawać, że przywileje w tej dziedzinie zawsze wzbudzały co najmniej żywe zainteresowanie.

Przywileje w sferze materialnej dotyczyły także Kościoła jako instytucji. Już Konstantyn Wielki zezwolił na dokonywanie darowizn i zapisów na rzecz Kościoła<sup>47</sup>. Jego następcy prawo to potwierdzali a nawet dodatkowo chronili specjalnymi prawami powstający w ten sposób majątek kościelny<sup>48</sup>. Nie można przy tym zapominać osobistej ofiarności poszczególnych cesarzy wyrażającej się w budowaniu świątyń, wspieraniu prowadzonych przez Kościół dzieł miłosierdzia, czy też finansujących niektóre przedsięwzięcia kościelne<sup>49</sup>.

Również świeccy chrześcijanie zyskiwali ze strony prawa pewne przywileje. Prawo brało w obronę chrześcijańskie wdowy i dziewice<sup>50</sup>, wszystkie chrześcijanki<sup>51</sup>, a nawet chrześcijańskich skazańców<sup>52</sup>. Prawo wyróżniało

<sup>41</sup> Por. *Codex Theodosianus* XVI 2, 12.

<sup>42</sup> Szerzej zob. M. Stachura, *Heretycy, schizmatycy i manichejczycy wobec Cesarstwa Rzymskiego (lata 324-428 wschodnia część imperium)*, Kraków 2000, 62.

<sup>43</sup> Por. Barzanò, *Il cristianesimo nelle leggi*, s. 183-185. Zgodnie z tym prawem „świadectwo biskupa” w jakiegokolwiek sprawie jest w pełni wiarygodne i nie wymaga żadnego potwierdzenia.

<sup>44</sup> *Codex Theodosianus* XVI 2, 2, tłum. A. Caba: *Kodeks Teodozjusza. Księga szesnasta* [wyd. łacińsko-polskie], oprac. M. Ożóg – M. Wójcik, wstęp M. Stachura, *ŻMT* 71 [= *SCL* 7], Kraków 2014, 7.

<sup>45</sup> Na temat rodzaju zwolnień i ich zakresu zob. Gaudemet, *L'Église dans l'Empire romaine*, s. 178.

<sup>46</sup> Por. *Codex Theodosianus* XVI 2, 9; XVI 2, 10.

<sup>47</sup> Por. tamże XVI 2, 4.

<sup>48</sup> Por. tamże XI 1, 1.

<sup>49</sup> Przykładem może być finansowanie niektórych synodów ze źródeł cesarskich.

<sup>50</sup> Por. *Codex Theodosianus* IX 25, 1; IX 25, 2.

<sup>51</sup> Por. tamże XV 8, 1 – zakaz zmuszania chrześcijanek do prostytucji.

<sup>52</sup> Por. tamże IX 40, 8 – zakaz oddawania chrześcijańskich skazańców do szkół gladiatorских.

wymienione kategorie spośród innych poddanych cesarskich, przyznając im – ze względu na wyznawaną przez nich wiarę – pewną ochronę, co stawiało je w gronie uprzywilejowanych.

Niewątpliwie przywilejem były też takie uprawnienia nadane instytucjom kościelnym, z których korzystać mogli wszyscy: łącznie z poganami. Sztandarowym przykładem takiego przywileju było prawo azylu, jakim cieszyły się kościoły chrześcijańskie<sup>53</sup>. Podobnie można zaklasyfikować prawo wyzwalania, jakiego można było dokonywać w obecności biskupa. Wprawdzie beneficjentami tych praw stawali się wszyscy mieszkańcy Cesarstwa, ale wprost dotyczyły one Kościoła, a to pozwala rozpatrywać je w kategorii przywilejów kościelnych.

### III. PROCES „CHRYSYANIZACJI” PRAWA RZYMSKIEGO

Analizując okiem statystyka lata 313-380 trudno nie zauważyć wielości inicjatyw cesarskich, dzięki którym Kościół zyskiwał liczne prawa a chrześcijańskie zasady życia stawały się obowiązującym prawem państwowym. Łatwo to zjawisko interpretować jako przejaw rosnącej roli Kościoła i jego uprzywilejowania. Gdy jednak przyjrzeć się bliżej tym „przywilejom” i prawom w kontekście ówczesnej sytuacji, sprawa nabiera nieco innego wymiaru. Okazuje się bowiem, że nie każde prawo z tej grupy zasługuje na miano przywileju i nie za każdym prawem stoi chęć „chrystianizacji” Imperium Rzymskiego.

Uznanie religii chrześcijaństwa za „religię dozwoloną” (*religio licita*) na mocy ugody mediolańskiej z 313 r. przede wszystkim oznaczało jej zrównanie z innymi religiami uznawanymi w Cesarstwie Rzymskim. Zgodnie z polityką religijną Cesarstwa, rzeczywiste zrównanie, jeśli nie miało pozostać tylko deklaratywnym, oznaczało także przyznanie praw i przywilejów podobnych tym, jakie miały wcześniej uznane religie pogańskie. Państwo musiało zadbać przede wszystkim o zapewnienie swobody kultu i umożliwienie chrześcijanom życia zgodnego z zasadami wyznawanej przez nich wiary. W tej optyce należy czytać różne konstytucje cesarskie zwalniające chrześcijan z uczestnictwa w ceremoniach pogańskich, kontrastującymi z wiarą, uznanie prawa do organizowania wspólnoty wyznaniowej według własnego prawodawstwa oraz zezwolenie na gromadzenie majątków<sup>54</sup>.

Podobnie rzecz ma się z większością praw, uważanych za przywileje udzielane duchownym. Nie stanowiły one nowości w ustroju rzymskiego państwa. Cesarz przyznawał duchownym, zwłaszcza biskupom, uprawnienia jakimi cieszyły się już wcześniej niektóre kategorie obywateli rzymskich

<sup>53</sup> Szerzej na ten temat zob. W. Mossakowski, *Azyl w późnym Cesarstwie Rzymskim*, Toruń 2000, 32-33.

<sup>54</sup> Szerzej zob. Falchi, *La diffusione della legislazione imperiale ecclesiastica*, s. 124 -125.

albo kapłani religii pogańskich<sup>55</sup>. W tej dziedzinie następowało zatem także swoiście rozumiane wyrównanie statusu i to często w interesie poddanych cesarza, którym owe prawa miały ułatwiać życie (np. usprawniały działanie wymiaru sprawiedliwości)<sup>56</sup>. Działo się to w oparciu o znane już wcześniej prawa i zwyczaje.

Nieco inaczej rzecz ma się z tymi prawami, które zdają się wynikać z duchowości chrześcijańskiej. Przede wszystkim jednak nie znamy racji, dla których cesarze stanowili prawa promujące zasady moralności chrześcijańskiej czy też ułatwiające działanie instytucji kościelnych. Pozostają domysły. Trudno dopatrzeć się w tym wpływu propagandy szerzonej przez niektórych autorów chrześcijańskich i głoszących potrzebę stworzenia chrześcijańskiego Imperium (np. Firmicus Maternus)<sup>57</sup>. Nie ma dowodów, by ich postulaty były słuchane. Nie znamy też z tego okresu żadnych zabiegów w tym względzie ze strony oficjalnego Kościoła. Owszem, Kościół często widział w cesarzu swego protektora i arbitra w sporach ze schizmatykami i heretykami. Angażował go do rozwiązywania sporów wewnątrzkościelnych, natomiast biskupi nie widzieli potrzeby sankcjonowania norm moralności chrześcijańskiej prawem państwowym. Nie znamy przynajmniej podobnych inicjatyw. Pozostaje dopatrywać się w tym osobistej inicjatywy cesarzy.

Ustawodawcze inicjatywy Konstantyna Wielkiego i jego następców, korzystne dla religii chrześcijańskiej i Kościoła, po części mogły być rezultatem tradycyjnych przekonań o obowiązkach cesarza wobec religii. W tradycji rzymskiej cesarz miał obowiązek troszczyć się o życie religijne. Gdy panowała religia pogańska, troszczył się o nią. Z chwilą gdy do tej roli zaczęła urastać religia chrześcijańska, cesarz czuł się w obowiązku troszczenia się o religię chrześcijańską i Kościół. Do tego nie była konieczna nawet osobista wiara cesarza. Analiza poczynań cesarskich zdaje się wskazywać, że decydowała o tym nadrzędna racja dobra państwowego i poczucie odpowiedzialności także za sprawy religii. Cesarz, zgodnie z duchem tamtych czasów, był przekonany o ścisłym związku polityki i religii, a jednym z zadań władcy miało być zapewnienie państwu przychylności sił boskich<sup>58</sup>.

Można też we wspomnianych poczynaniach legislacyjnych dopatrywać się racji czysto praktycznych. W trosce o dobro istotnych dla państwa sektorów życia społecznego (np. małżeństwa, rodziny), cesarze wykorzystywali również prawodawstwo i zasady Kościoła, dostrzegając w tym pożytek ogólny.

<sup>55</sup> Np. *episcopalis audientia* wzorowana była na przywilejach senatorskich, por. Gaudemet, *L'Église dans l'Empire romaine*, s. 242.

<sup>56</sup> Por. prawo azylu i władzę sądowniczą biskupa, udzielone dla wygody wnoszących sprawy (por. *Codex Theodosianus* XVI 2, 12). Na temat „cesarskich korzyści” z prawa azylu udzielonego kościołom zob. Mossakowski, *Azyl w późnym Cesarstwie Rzymskim*, s. 33nn.

<sup>57</sup> Na temat jego działalności zob. L.W. Bernard, *L'intolleranza negli apologisti cristiani con speciale riguardo a Firmico Materno*, w: *L'intolleranza cristiana nei confronti dei pagani*, ed. P.F. Beatrice, Bologna 1990, 79-100.

<sup>58</sup> Por. Barzanò, *Il cristianesimo nelle leggi*, s. 64.

Ewangeliczne zasady moralne i oparte na nich prawo jawiły się jako solidne podwaliny państwa oraz tych jego instytucji, na których się ono opierało<sup>59</sup>. Przeświadczenie takie mogło wynikać z czysto racjonalnych przesłanek, choć nie można wykluczyć, że wpływ na to mogła mieć osobista wiara poszczególnych cesarzy. Ten ostatni czynnik trudno jednak uważać za decydujący w przypadku większości rzymskich władców IV w., którzy mimo przyznawania się do chrześcijaństwa na co dzień nie przejawiali nadzwyczajnej gorliwości w sprawach wiary. W sensie formalnym, pierwsi cesarze, którzy promowali omawiane prawa, nie byli nawet chrześcijanami, bo chrzest przyjmowali dopiero w obliczu śmierci.

#### IV. OJCOWIE KOŚCIOŁA W PROCESIE „CHRYSYANIZACJI PRAWA”

Nakreślony powyżej proces chryścianizacji prawa po „edykcje mediolańskim” był dziełem kolejnych władców rzymskich. To oni zresztą byli władni dokonywać zmian w istniejącym prawie. W procesie tym Kościół, a nawet poszczególni jego przedstawiciele, nie odgrywali istotnej roli. Być może doradcy kościelni z otoczenia Konstantyna Wielkiego, czy też jego synów, służyli radą i stanowili pewnego rodzaju grupę ekspertów w sprawach religii chrześcijańskiej, z których rad korzystano. Zakres ich kompetencji i wpływów w tej dziedzinie pozostaje jednak trudny do ustalenia, bo źródła jakimi dysponujemy na ten temat milczą. Warto jednak prześledzić reakcje Kościoła na zachodzące procesy. Spróbujemy to uczynić przez pryzmat kilku prominentnych ludzi tamtych czasów.

Najbliższym wydarzeń związanych z „edyktem mediolańskim” był Euzebiusz z Cezarei. Jego podziw dla Konstantyna Wielkiego i jego działań na rzecz Kościoła nie ulega wątpliwości. W swoich utworach poświęconych temu cesarzowi nie szczędzi pochwał i wykazów czynów zasługujących na pochwałę, godnych chrześcijańskiego cesarza. Jest jednak rzeczą znamioną, że ten autor tylko mimochodem wspominał zaledwie kilka aktów prawnych z gatunku tych, które powstały być może z myślą o religii chrześcijańskiej, czy też pod jej wpływem. Widocznie w oczach Euzebiusza z Cezarei nie były one aż tak istotne dla Kościoła.

Na bieżąco w omawianym procesie uczestniczył też św. Hilary z Poitiers. Z pewnością dobrze orientował się w ustawodawczych inicjatywach cesarskich w stosunku do Kościoła. Polityka religijna cesarza Konstancjusza dotknęła go w sposób bezpośredni i to dotkliwie. W sprawach tej polityki zabierał głos w pismach adresowanych do tego władcy<sup>60</sup>. W tych pismach autor reagował

<sup>59</sup> Według rzymskich tradycji rodzina była fundamentalną instytucją społeczną i dlatego prawodawstwo rzymskie było nią żywo zainteresowane, por. Cochrane, *Chrześcijaństwo i kultura antyczna*, s. 200.

<sup>60</sup> Por. Hilarius Pictaviensis, *Ad Constantium Imperatorem*, ed. A. Feder, CSEL 65, Vindobonae – Lipsiae 1916, 181-187; tenże, *Contra Constantium Imperatorem*, PL 10, 577-600.

na te poczynania cesarza, których ofiarą padł on sam. Przedmiotem sporu było zaangażowanie cesarza w spory trynitarne i jego wyraźne opowiedzenie się po stronie zwolenników arianizmu. Biskup z Poitiers początkowo miał nadzieję na przecignięcie Konstancjusza na stronę nicejczyków, ale przeżył rozczarowanie i wyzbywszy się złudzeń nie dostrzegał żadnych przejawów troski cesarza o chrześcijaństwo<sup>61</sup>. Trudno sobie nawet wyobrazić, że w tej sytuacji mógłby podkreślać zasługi cesarza dla „chrystianizacji prawa”.

Przemilczają tę kwestię również historycy Kościoła. Filostorgiusz, Sokrates, Sozomen zdają się w ogóle nie zauważać prawodawstwa państwowego wychodzącego naprzeciw – jak się wydaje – chrześcijaństwu. Podstawą oceny poszczególnych cesarzy przez wspomnianych autorów jest zaangażowanie w spory teologiczne i stosunek do heretyków, a tylko mimochodem wspominają o niektórych prawach i przywilejach, z których korzystał Kościół. Samo angażowanie się cesarza w sprawy wewnątrzkościelne, zwłaszcza w spory teologiczne, przyjmowali jako coś oczywistego, a tylko krytycznie oceniali jego opowiadanie się po którejś ze stron. Ocena cesarza w tym wypadku zależała od stosunku poszczególnych historyków do którejś z herezji<sup>62</sup>.

U innych autorów, którzy z pewnego dystansu czasowego mogli patrzeć na procesy zachodzące po „edykcie mediolańskiej”, trudno szukać odniesień do tych wydarzeń. Komentowali oni jednak sytuację sobie współczesną, a w tym także poszczególne efekty tego, co określamy „chrystianizacją” życia publicznego. W ich przypadku można mówić o indywidualnym stosunku do omawianych tutaj procesów. Na ogół przyjmują jako zjawisko naturalne, że cesarz angażuje się w życie Kościoła, choć ocena poszczególnych jego przedsięwzięć jest indywidualna. Przykładem może być św. Ambroży, który domaga się od cesarza propagowania chrześcijaństwa i wspierania misji Kościoła, ale krytykuje go, gdy próbuje on ograniczać kompetencje biskupów<sup>63</sup>. Biskup Mediolanu stawiając cesarzowi wspomniane wymagania, nie precyzował przy tym konkretnych posunięć w sferze prawa.

Uczeń św. Ambrożego, późniejszy biskup Hippony – św. Augustyn, doceniał rolę państwa rzymskiego, w którym przyszło mu żyć i działać. Doceniał on pokój gwarantowany przez Cesarstwo, ale nie zgłaszał specjalnych postulatów reformy państwa w duchu chrześcijańskim. Uważał za rzecz oczywistą angażowanie się państwa w ułatwianie i wspieranie działalności Kościoła, nie wyłączając przy tym użycia środków przymusu<sup>64</sup>. Odwołanie się do władzy

<sup>61</sup> Szerzej zob. E. Stanula, „*Imperatoria sollicitudo*” w ocenie św. Hilarego z Poitiers, w: *Chrześcijaństwo a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV w.*, red. J. Śrutwa, Lublin 1988, 116-121.

<sup>62</sup> Szerzej zob. Stachura, *Heretycy, schizmatycy i manichejczycy*, s. 167-173.

<sup>63</sup> Szerzej zob. J. Jurkiewicz, *Ambrożyjska koncepcja wolności religii chrześcijańskiej w świetle relacji Ambrożego z Mediolanu z dworem cesarskim*, Kraków 2006, 141-154.

<sup>64</sup> Por. poglądy św. Augustyna na rolę państwa w sporach z donatystami, szerzej. T. Kołosowski, *Od wolności wyboru wyznania do przymusu religijnego. Ewolucja poglądów biskupa Augustyna z Hippony podczas schizmy donatystycznej w Afryce rzymskiej*, Piła 2000, 174-179.

państwowej dla rozwiązania kwestii wewnątrzkościelnych traktował jako rzecz normalną. Trudno jednak znaleźć w pismach tego biskupa pochwały dla prawodawstwa rzymskiego uwzględniającego zasady etyki chrześcijańskiej.

Nader zróżnicowane były opinie na temat praw, uznawanych za przywileje. Ojcowie Kościoła dość zgodnie, z co najmniej dużym dystansem, podchodzili do przywilejów podatkowych, jakich kolejni cesarze udzielali duchownym. Przywileje te stawały się okazją do nadużyć popełnianych przez obdarowanych, co z kolei prowokowało reakcję ze strony cesarza, który przywileje ograniczał albo odwoływał. Biskupi z zażenowaniem komentowali i krytykowali duchownych dopuszczających się tych nadużyć<sup>65</sup>.

Z całkowitym brakiem entuzjazmu biskupi przyjmowali to, co uważa się często za ich szczególny przywilej, czyli korzystanie z *episcopalis audientia*. Wypełnianie nadanej im przez państwo władzy było dla nich ciężarem, od którego chętnie by się uwolnili<sup>66</sup>. Nieco inaczej traktowano prawo azylu. Wprawdzie ono też stawiało przed biskupami znaczne wymagania, ale przynajmniej służyło ludziom, bo dzięki niemu można było tego i owego ocalić przed zbyt surowym sądem<sup>67</sup>.

\*\*\*

Bezpośrednio po „edykcie mediolańskim” w prawie rzymskim pojawiły się elementy chrześcijańskie, co można nazwać „chrystianizacją” tego prawa. Jak głęboki był to proces pozostaje kwestią interpretacji. Ścisłe granice całego tego procesu trudno określić z tego powodu, iż w grę wchodzi nie tylko bezpośrednio sankcjonowanie prawa kościelnego przez prawodawstwo cesarskie, ale również „wpływ nauczania Ojców Kościoła na prawo rzymskie”<sup>68</sup>, a to w dużej mierze jest kwestią interpretacji.

Pojawienie się praw dotyczących chrześcijaństwa i Kościoła, nawet jeśli w grę wchodziły rozporządzenia stanowiące o przywilejach, wcale nie musiało oznaczać tego, że państwo stawało się konfesyjne, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Przyznanie chrześcijaństwu wielu uprawnień było postulatem porozumienia mediolańskiego. Skoro bowiem religia chrześcijańska stawała się *licita*, to aby nie było to próżną deklaracją, chrześcijanom należało stworzyć warunki umożliwiające swobodne wyznawanie i praktykowanie tej religii<sup>69</sup>. Była to inicjatywa cesarska, na którą Kościół nie miał wpływu i o którą nie zabiegał.

Proces zwany chrystianizacją prawa rzymskiego, jaki miał miejsce w latach 313-380, jest interesującym przykładem zmian zachodzących w prawie

<sup>65</sup> Por. Ambrosius Mediolanensis, *Epistula* 73, 13.

<sup>66</sup> Szerzej zob. J. Śrutwa, *Episcopalis audientia w Afryce rzymskiej*, RTK 28 (1981) z. 4, 183-187.

<sup>67</sup> Szerzej zob. S. Józwiak, *Państwo i Kościół w pismach św. Augustyna*, Lublin 2004, 166nn.

<sup>68</sup> Gaudemet, *L'Église dans l'Empire romaine*, s. 507.

<sup>69</sup> Szerzej Falchi, *La diffusione della legislazione imperiale ecclesiastica*, s. 136-137.

cywilnym pod wpływem szeroko rozumianego prawa kościelnego. Zmiany takie, o czym zdają się świadczyć przytoczone przykłady, nie zostały wymuszone przez Kościół i nie oznaczały wcale, że państwo stało się konfesyjne. Okazuje się, że państwo nie gwałcąc zasad tolerancji, może dla dobra własnego i swoich obywateli troszczyć się o religię i zasady przez nią głoszone. To doświadczenie również należy do dziedzictwa europejskiego.

#### CHRISTIANIZATION OF LAW AFTER „THE EDICT OF MILAN”

(Summary)

The Constantine breakthrough was the beginning of changes in the whole Roman Empire state system. In Roman Law that process meant the introduction of Christian elements into legislation. The process of Roman Law Christianization was started by the Emperor Constantine the Great and was proceeded by his successors. The scope of those changes is difficult to determine. It is even more difficult to determine those changes mechanism of introduction. It is sure that Church was not the initiator of them. Even priests not always had been satisfied with those changes. Simplifying, those changes could be reduced to three areas: law and rules regarding the Christian cult; respecting the Christian spirit laws, and, finally, to, so called, privileges which were bestowed to the Catholic Church. It seems to be that this process did not open the way to introduction of confessional state but strengthened its tolerant – in religious case – character. This article is a systematization attempt of these issues, especially in the face of the numerous appearing allegations.

**Key words:** Roman law, Church law, Christianization of Law, tolerance, privilege.

**Słowa kluczowe:** prawo rzymskie, prawo kościelne, chrystianizacja prawa, tolerancja, przywilej.